

poziom intelektualny narodów, ich poziom etyczny, rozwija ich uczucia socjalne, uposaża je w energię, wyrażającą się w hasła: „sprzeciwiać się złemu“.

A więc naczelnym nakazem dzisiejszej chwili jest uruchomienie powszechnej ofensywy katolickiej. Jest to ta sama wyprawa, do której Chrystus sposobił i wysłał swych apostołów. Dzieje tej wyprawy, to dzieje wzrostu królestwa Bożego. To też zachodzi zasadnicza różnica pomiędzy katolicyzmem wojującym, a nasławieniem bojowym armii czy partii politycznych. Katolicyzm walczy o prawdę, o przekonania, więc nie będzie używał środków gwałtu, nienawiści, prześladowania i obrazy cielesnej. („O człowieku dobrym“ Lippert). „Prawdziwy bojownik prawdy, któremu rzeczywiście leży na sercu tylko prawda, sprawa Boża i Bożego świata, — zawsze, nawet wśród najżarliwszej walki będzie wiernym sługą i kapłanem ducha; jako taki zaś, będzie cierpliwy i wyrozumiały jak Duch Boży, który najpłomienniejszą miłość prawdy z niewyczerpanym łączy zmiłowaniem“.

Promienna, jasna prawda nie może mieszkać w sercu nieugiętego, zapamiętałego, siebie tylko szukającego fanatyka, ani zarozumiałego, ciasnego prześladowcy, ani okrutnego despoty, lecz tylko w sercu tego, który kocha, który walcząc — nie nienawidzi, który zwyciężając, jeszcze służy. Jednak człowiek nie może jednocześnie wszystkim służyć, bo nikomu by nie nie dał. Trzeba wybierać, trzeba zacząć od tych, których Bóg i życie zsyła, od najbliższego otoczenia, od tych, których na drodze swojej spotyka się co wieczór i co rana.

W pierwszym rzędzie wymienić tu nam wypada męża. Na czym będzie polegała nasza walka ze złem w odniesieniu do niego? Ołóż do nas należy podtrzymywanie go na duchu, gdy obarczony ciężką pracą i kłopotami, zaczyna popadać w pesymizm. Umiejętnie a dyskretnie zwalczać wtedy jego zniechęcenie, zobojętnienie na sprawy ducha, kulturalne czy społeczne. Podsuwać dobrą książkę, pocieszający artykuł, rozweselać dobrym słowem, miłym żartem, lecz nie moralizować! Przy tym modlić się za niego. Wpływ nasz może i powinien mieć duże znaczenie.

Zapewne jeszcze więcej uwagi musimy poświęcić zwalczaniu zła w naszych **dzieciach**. Przede wszystkim uczmy się patrzeć na nie obiektywnie. Szukajmy wady głównej każdego dziecka i zwalczamy ją roztropnie. Tępić trzeba bezwzględnie kłamstwo, choćby w najbłahszych rzeczach. Kłaść nacisk na to, aby niańki czy bony nigdy dzieci nie okłamywały, nie straszyły, nie obiecywały czegoś, czego później nie dotrzymają. Zwalczać egoizm, przyzwyczajając dziecko od małego, aby dzieliło się z drugimi słodyczami, zabawkami itp. Na nas ciąży odpowiedzialność nie tylko za to, czyśmy się starały zapewnić dzieciom należyty rozwój fizyczny i odporność organizmu, ale przede wszystkim za to, czyśmy umia-

ły zaszezepić w ich duszyczkach takie podstawy moralne, tyle pogody, miłości Boga i bliźniego, aby i im samym i ludziom z nimi było w życiu dobrze, aby były odporne na powiewy zła.

Przejdźmy z kolei do naszych obowiązków względem **służby**. Umiejętnym postępowaniem, przemyślanym, wywierać możemy na nią wpływ dodatni. Nie ograniczajmy się do zwracania uwagi li tylko na wykonywaną przez nich pracę, ale i na charaktery naszych pracowników. — I w nich walczyć ze złem, dla ich dobra. Nie wolno nam tolerować wśród nich niemoralności. Złodziejstwo, tak rozpowszechnione, że aż się stało niemal obyczajem, tępić w miarę możliwości, ale nie tylko przez surowe karanie złapanych na gorącym uczynku; starajmy się utrudniać okazje kradzieży (n. p. jeżeli służąca spostrzeże, że pani nie liczy nigdy bielizny do prania, reszty pieniędzy ze sprawunków, jajek w kurniku, itp., łatwo przyjść jej może do głowy pokusa kradzieży). Narzeka się na przykład na spustoszenia w sadzie i w ogrodzie, najczęściej przez dzieci dokonywane. Zastanówmy się: przecież każde dziecko jest „dakome“ na owoce i ogrodowizny; jego organizm ich potrzebuje. A ileż dzieci jest ich pozbawione. Może mniej byłoby okradania ogrodów, gdybyśmy w pobliżu czworaków posadzili trochę drzewek owocowych i oddali je dzieciom służby w opiekę, z tym, że owoce są dla nich? Tępić należy też wśród służby kłamstwo, obłudę, „podlizywanie się“ właścicielom, wzajemną zawiść, kłótniwość, zwłaszcza wśród kobiet. „Chyba żaden grzech nie jest wśród chrześcijan tak zwykły, choć jest chrześcijaństwu tak przeciwny“ („Z duszy do duszy“ Lippert). Gdyby spojrzenie miało moc zabijania, zapanowałyby masowe mordy.

I w życiu towarzyskim niejedno mamy do zwalczania. Przede wszystkim plotkarstwo, szarpanie dobrej sławy bliźniego. Nierzadko mamy też do czynienia na gruncie towarzyskim z indyferentyzmem religijnym. Spotkałam się raz z takim zdaniem pewnej młodej osoby: „Rozwiodłam się wprawdzie z mężem i wzięłam ślub z innym, przeszedłszy na inną wiarę, ale przecież w duszy zostałam katoliczką“. Odpowiedzmy na takie dictum słowami Piusa XI: „Tych, co sądzą, że można zewnętrznie, na pozór wystąpić z Kościoła, w sercu zaś zachować mu wierność, niech ostrzeże surowe słowo Zbawiciela: „Ktoby się zaparł mnie przed ludźmi, tego zaprę się przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech“ (Encyklika „Mit brennender Sorge“). Miejęm odwagę w sposób szczery i zdecydowany zachowywać się wobec wygłaszanych przy nas błędnych zapatrywań, tak, jak nam nasze głębokie przekonanie nakazuje, nie wstydząc się opinii ludzkiej. Nie dopuszczajmy do zbyt swobodnych roznów w domach naszych i w naszej obecności. Przeciwdziałajmy się złu mowy ludzkiej.

Najwięcej dzielności i bojowego nastawienia potrzeba nam w stosunku do zła, tkwiącego